



**Polenderskiego Dutchman Thomas
wie z dziennikarzami.**
CAF — fot. Staszczyn

Takich strat w sprzecznie dawno już nie notowano

Atak powstańców na bazy lotnicze USA

Partyzanci południowowietnamscy dokonali w nocy ze środy na czwartek jednego z najśmielszych ataków na amerykańskie bazy wojskowe w Wietnamie południowym. Jak podkreśla amerykański rzecznik wojskowy, atak ten był staran nie przygotowany i wymierzony przeciwko trzem głównym bazom: bazie helikopterów znajdującej się w odległości kilku mil od Da Nang, przeciwko samej bazie Da Nang oraz przeciwko stosunkowo niedawno zbudowanej bazie Chu Lai.

Rozmowy Wilsona w Rodezji

Biały premier nie zmienił stanowiska

Jak donosi z Salisbury agencja Reutera, w czasie spotkania z przywódcami ludności afrykańskiej Nkomò i Sithole, premier W. Brytanii Wilson starał się skłonić ich do uznania konstytucji z 1961 roku, która — jak wiadomo — sankcjonuje rządy białej mniejszości.

Premier Rodezji Południowej Ian Smith nie zmienił swego stanowiska i nadal grozi jednostronnym proklamowaniem niezawisłości swego kraju. Oświadczył on dziennikarzom, iż w żadnym wypadku nie siądzie przy stole rokowań z przywódcami ludności afrykańskiej. Podkreślił on, iż „sytuacja nie ulega żadnej zmianie” po dotychczasowych rozmowach z premierem Wilsonem. (PAP)

Delegacja kulturalna Austrii z wizytą w Polsce

Minister kultury i sztuki Lucjan Motyka przyjął w czwartek austriacką delegację kulturalną przybyłą do Polski w celu omówienia programu współpracy kulturalnej między Polską a Austrią na najbliższe lata. (PAP)

Jeszcze o katastrofie pod Skwierzyną

Dokończenie ze str. 1

skim szpitalu. 15 ofiarą katastrofy jest 4-letnia Teresa Myć, której zwłok, mimo nieustannych poszukiwań w reżach Obrą i Warta, nie udało się odnaleźć.

Kilka spraw zostało już definitywnie wyjaśnionych. Autobus Londyn — Poznań nie jechał w tym dniu trasą zwykłą — od przebiegu granicznego w Świecku przez Torzym, Świebodzin (trasa E-8). Nie wiadomo jeszcze z jakiego powodu autobus podążał trasą o wiele gorszą i dłuższą przez Ośno Lubuskie, Sulęcino, Skwierzynę (trasa E-14). Zdolano także ustalić, że w momencie zderzenia ciężarówka stała w miejscu i autobus ją potrącił, a nie odwrotnie. Kierowca ciężarówki — Eugeniusz Robak nie zdążył wprawdzie wyskoczyć, a jedynie przesunął się na prawą stronę się dnia w soferce.

Eugeniusz Robak zatrzymywał przejeżdżającą obok miejsca wypadku autą, by zaalarmować szpital i milicję o wydarzeniu. Bliższe szczegóły w sprawie organizowania pomocy wydawał komendant posterunku MO w Skwierzynie st. sierżant Feliks Radziszewski. W kilkanaście minut po katastrofie, na jego alarm przybyły pierwsze karetki pogotowia, zjawili się w szybkim tempie wojsko z ciężkim sprzętem (dźwigi, ciągniki itp.). W szpitalu skwierzyńskim gotowi byli — zanim dowiedziano pierwszych rannych — lekarze i personel pomocniczy. Większość personelu wezwano z domów. Mimo gęstej mgły na niektórych od cinkach szos szybko przybywały karetki i lekarze z Gorzowa, Międzyrzecza, Zielonej Góry. Ci ostatni wzięli zapasy krwi. Na apel szpitala krew oddawali żołnierze i mieszkańcy miasta.

Już trzeci dzień uczestniczy w poszukiwaniach zaginionej Teresy Myć — funkcjonariusz MO w Skwierzynie — Jan Stecyk.

Sprawne i dobrze zorganizowanej pomocy ratunkowej należy zawdzięczać, że katastrofa nie pochłonięła więcej ofiar.

Na miejscu wypadku pracują eksperci różnych dziedzin i przedstawiciele organów śledczych. Byli tu także specjaliści z Zakładu Kryminalistyki Komendy Głównej MO, dysponujący jedną w kraju aparaturą do wykonywania szkiców metodą stereofotografometrii (szkice 2-wymiarowe: poziome i pionowe). Tachometr „Leyland” — urządzenie rejestrujące na taśmie przebieg jazdy — przesłany został do ekspertyzy do Warszawy. W Skwierzynie przebiewają przedstawiciele holenderskiego przedsiębiorstwa, którego własnością był autobus.

W związku z licznymi zapytaniami z całego kraju o losy

bagażu, wartościowych przedmiotów i osobistych rzeczy ofiar katastrofy Prokuratura Wojewódzka i Komenda Wojewódzka MO w Zielonej Górze wyjaśniają, iż wszystko co dotychczas znaleziono, zostało za bezpieczne i zdeponowane na Posterunku Miejskim MO w Skwierzynie. Dodać trzeba, iż jeszcze do tej chwili z dna rzeki wyławia się zegarki, aparaty fotograficzne itp.

Korespondent PAP w Zielonej Górze, na podstawie rozmów przeprowadzonych 28 bm, wieczorem z lekarzami dwuramionym szpitala: w Gorzowie, Skwierzynie, Międzyrzeczu i Zielonej Górze informuje:

W szpitalu w Gorzowie wśród 5 ofiar katastrofy — pogorszenie stanu zdrowia zaobserwowano jedynie u ciężko poszkodowanej 71-letniej Marii Kotowicz z woj. łódzkiego. Poważny jest także stan Kazimierza Białoskórskiego z Dolnego Śląska.

Wśród przebywających na leczeniu w szpitalu w Skwierzynie, najcięższe obawy budzi stan zdrowia obywateli Wielkiej Brytanii — Eufemii Czerniak. U 2 pacjentów stwierdzano się pewną poprawę. W czwartek zwołano zjazd z tego szpitala na własną prośbę jeden z kierowców autobusu, Holender Gerrit van Asselt.

Znaczną poprawę w stanie zdrowia sygnalizują lekarze u pacjentów przebywających w szpitalu w Międzyrzeczu. Niektórzy pacjenci wstają już z łóżek. Małżonkowie Barbara i Bolesław Zaturonowie z Bytomia wkrótce opuszczają szpital.

U 6 pacjentów przebywających w szpitalu wojewódzkim w Zielonej Górze obserwuje się powolną poprawę stanu zdrowia.

II Bandung bez Chin?

Pytanie — czy Chiny wezmą udział w drugim Bandungu, który miał rozpocząć 5 listopada w Algierze — uzyskało odpowiedź w liście, jaki premier Zhou En-laj wysłał do szefów państw azjatyckich i afrykańskich. Rząd chiński uważa, że napięcia i konflikty, do jakich doszło między niektórymi z państw azjatyckich i afrykańskich, a także różnice poglądów na szereg istotnych spraw, stworzyły sytuację, w której odbycie szczytu afro-azjatyckiego może przynieść szkodę solidarności tych państw i doprowadzić do rozłamu.

Większość krajów obu kontynentów wypowiada się jednak za odbyciem tego spotkania, które już raz zostało odłożone z przyczyn bezpośrednich, do których można zaliczyć przewrót w Algierii, a także z przyczyn mniej bezpośrednich — takich, jak wysuwanie wówczas przez Chiny obiekcje wobec zaproszenia Związku Radzieckiego do udziału w konferencji. Obecnie przeważa opinia, że mimo braku reprezentacji Chin i paru innych krajów, m.in.: DRW, Korei Północnej, Tanzanii, Pakistanu — konferencja może dojść do skutku.

Nie to jednak jest najbardziej istotne. Dyskusja i kontrowersje wokół zwołania drugiego szczytu afro-azjatyckiego — po 10 latach od historycznej

Konflikt indyjsko-pakistański w Radzie Bezpieczeństwa

W środę Rada Bezpieczeństwa kontynuowała dyskusję nad konfliktem indyjsko-pakistańskim. Delegacja Indii nie uczestniczyła w posiedzeniu. W liście wystosowanym wcześniej do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa przedstawicieli Indii stanowczo zaproszenia przeciwko faktowi, że ministrowi spraw zagranicznych Pakistanu zezwolono podczas poprzedniego posiedzenia Rady wystąpić z „nieokreślonymi napaściami na Indie”.

Delegat indyjski uprzedził, że jego delegacja nie weźmie udziału w posiedzeniu Rady, ponieważ Pakistan wykorzystuje ten organ nie dla przedyskutowania problemu dotyczącego stabilizacji brutalnej ingerencji w wewnętrzne sprawy Indii.

Na wstępie środowego posiedzenia rady bezpieczeństwa zabrał głos przedstawiciel Związku Radzieckiego, Morozow. Na skutek wytworzonej sytuacji, w której jedna ze stron uznała za stosowne opuścić posiedzenie — powiedział on — nie trudno przewidzieć, że dyskusja w Radzie chyba nie doprowadzi do jakichś pozytywnych wyników. (PAP)

Z Brazylii

Cała władza w ręce... prezydenta

Nowy akt instytucjonalny Castello Branco

Jak donoszą agencje zachodnie, rząd brazylijski prezydenta Branco zakazał w środę działalności wszystkim partiom politycznym, zreorganizował Trybunał Najwyższy i zakomunikował, że przyszły prezydent wybrany zostanie „pośrednio” (przez parlament).

Te drastyczne zmiany zawarte są w nowym (drugim) akcie instytucjonalnym. Wspomniane posunięcia wchodzić mają w życie od marca 1967 r. Seria nadzwyczajnych posunięć zawartych w akcie instytucjonalnym przewiduje wybór przez Kongres nowego prezydenta Republiki, z tym, że nie ma być nim ponownie Castello Branco. Marszałek C. Branco zdecydował się ogłosić w formie środków nadzwyczajnych poprawki do konstytucji, których Kongres brazylijski nie chciał zatwierdzić — podał w środę rzecznik gabinetu prezydenta.

Nowy akt instytucjonalny został odczytany przez radio przez oficjalnego rzecznika po krótkim przemówieniu marszałka Castello Branco do narodu. Akt składa się z 33 artykułów. Upoważnia on ponownie szefa państwa do pozbawiania praw politycznych na okres do 10 lat oraz do surowego ograniczenia swobody poruszania się osób już pozbawionych tej swobody od roku 1964, w tym byłemu prezydentowi Juscelino Kubitschkiowi. Akt instytucjonalny upoważnia szefa władzy wykonawczej do wprowadzania stanu wyjątkowego.

Nowy statut znosi przywilej odwołania się do jurysdykcji specjalnej dla byłych prezydentów Republiki, którzy mają odtąd odpowiadać jako zwykli obywatele przed sądami cywilnymi, czy wojskowymi.

Pierwszy akt instytucjonalny obecnego rządu wydany został w Brazylii 9 kwietnia 1964 r. po obaleniu prezydenta Goularta. (PAP)

konferencji w Bandungu, której duszą i motorem były Chiny Ludowe — jest odbiciem zmian i konfliktów, nurtujących trzeci świat. 10 lat temu, kiedy prawie cała Afryka walczyła jeszcze o wyzwolenie, sytuacja była o wiele prostsza. Wszystko podporządkowane było naczelnemu hasłu walki z kolonializmem i imperializmem, walki o wyzwolenie kolonialnych narodów.

Dzisiaj, proces formalnej przynajmniej dekolonizacji, dobiega końca. „Młode” kraje wyzwolone mają już za sobą pewne doświadczenia niepodległości, dobre i złe. Sukcesy — ale: trudności nie do uniknięcia w procesie odrabiania wiekowych zapożnien w rozwoju. Co więcej — do głosu zaczęły dochodzić rozbieżności interesów między niektórymi krajami trzeciego świata, zaczęły dochodzić do głosu nacjonalistyczne, religijne i inne konflikty, których ziarno zasiały kiedyś kolonialne rządy w myśl zasady: „dziel i rządź”. Owoce tego możemy dzisiaj oglądać w Kaszmirze, czy też w Afryce.

Czy jednak w tej sytuacji, spotkanie krajów Afryki i Azji nie może odegrać pozytywnej roli?

Niezależnie od tego, czy do niego dojdzie, ważna i aktualna pozostaje doniosła zasada, że tam, gdzie istnieją konflikty i rozbieżności, można je rozwiązać i zlikwidować tylko przez przyjazną dyskusję, przez rozmowy i rokowania.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Radziecki projekt rezolucji o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej

Komitet Polityczny XX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w dalszym ciągu debatuje nad pierwszym i najważniejszym punktem porządku dziennego, jakim jest sprawa nierozprzestrzeniania broni jądrowej. W dyskusji zabierali dotąd głos przedstawiciele 26 krajów, z tym że na liście mówców znajdują się jeszcze delegacje 22 krajów. Przewiduje się, że debata generalna zakończy się pod koniec bież. tygodnia.

W środę na początku posiedzenia Komitetu delegacja radziecka zgłosiła projekt rezolucji o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Zgodnie z tym projektem Zgromadzenie Ogólne NZ oznajmiłoby, że układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej należy oprzeć na dwóch następujących głównych zasadach:

Bumediem zaproszony do ZSRR

Jak informuje agencja MEN, płk Bumediem przewodniczący Algierskiej Rady Rewolucyjnej otrzymał oficjalne zaproszenie do Związku Radzieckiego. Zaproszenie to wręczył mu ambasador radziecki w Algierze w środę wieczorem.

Wizyta Bumediema w Związku Radzieckim ma nastąpić w listopadzie br. (PAP)

a) Państwa rozporządzające bronią jądrową powinny zobowiązać się, iż nie będą przekazywały państwom nieatomowym w żaden sposób — bezpośrednio ani pośrednio, poprzez państwa trzecie czy ugrupowania państw, w tym poprzez sojusze wojskowe — broni jądrowej, prawa współuczestniczenia we władaniu taką bronią, w posiadaniu jej, w kontroli nad nią, w rozmieszczaniu, lub używaniu broni jądrowej; oraz że nie będą pomagały tym państwom w produkowaniu, ani wyrobowywaniu takiej broni; jak również, że nie będą przekazywać ani żadnej informacji, którą można by wykorzystać przy produkcji lub w celu użycia broni jądrowej.

b) Państwa nie rozporządzające bronią jądrową powinny zobowiązać się, iż nie będą konstruowały i produkowały broni jądrowej, ani nawet przygotowywały się do produkcji tej broni, czy to samodzielnie, czy też wspólnie z innymi krajami, na swym własnym terytorium, innych krajów; powinny też one wywrzeć się wszelkiego rodzaju na broni jądrowej — bezpośredniego bądź pośredniego, poprzez państwa trzecie albo ugrupowania państw.

Radziecki projekt rezolucji przewiduje ponadto, że Zgromadzenie Ogólne podkreśli, iż konieczność możliwie najszybszego zawarcia układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej przekazuje Komitetowi Rozbrojeniu 18 Państw do szczegółowego przestudiowania radziecki projekt układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej, zgłoszony we wrześniu w ONZ. Jednocześnie Zgromadzenie poprosiło Komitet, aby osiągnął szybko porozumienie w sprawie nierozprzestrzeniania broni jądrowej, oparte na wyżej wymienionych głównych zasadach.

Projekt układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej zostaje przekazany, zgodnie z projektem rezolucji, do Komisji Rozbrojeniu 18 państw w celu szczegółowego przestudiowania.

Podczas środowej debaty zabrał głos przedstawiciel USA, Foster, zapewniając, że jego kraj „nie będzie szczędził wysiłków w celu zawarcia, jak można najszybciej, skutecznego układu”. Zapewnienia te nie zostały jednak poparte jakimiś konkretnymi dowodami. Wręcz odwrotnie, Foster wypowiedział się przeciwko określeniu na bież. sesji Zgromadzenia Ogólnego podstawowych zasad układu. Próby w tym kierunku podejmowane

na bieżącej sesji delegat amerykański wbrew logice nazwał „krokiem w tył”, ponieważ istnieją dwa projekty układu — radziecki i amerykański.

Następnie przemawiał przedstawiciel Ghany, który podał ostrej krytykę plany utworzenia „wielostronnych” i „atlantyckich” sił nuklearnych NATO. (PAP)

Jan Kiepura w Warszawie

Jak donosi warszawska prasa popołudniowa, w miniony wtorek przybył do stolicy Jan Kiepura. Wieczorem tego dnia obejrzał on „Wesołą Wdówkę” w Operetce Warszawskiej, gdzie śpiewaka rozpoznano i publiczność zmusiła go do występu na estradzie.

Jan Kiepura — jak wyjaśnił — przybył do Polski dla odbycia rozmów z PAGART-em i ewentualnego podpisania umowy na występy w naszym kraju.

Podpisał on umowę na występy w Berlinie zachodnim; najprawdopodobniej zawrze także kontrakt z telewizją NRD. Wyrzucił też nadzieję, że występować będzie również w Polsce.

Kiepura wyrażał się z najwyższym uznaniem o gmachu Teatru Wielkiego w Warszawie.

Mówiąc o swych sprawach rodzinnych poinformował dziennikarzy, iż ostatnio występuje wraz z małżonką Martą Egerth oraz 20-letnim synem, Janem, a nieraz także z 14-letnim Arianem, obdarzonymi ponoć znakomitymi głosami. Na pytanie Aleksandra Rowińskiego z „Expressu Wiozornego”, czy zechciałby wystąpić w Teatrze Wielkim w Warszawie, Kiepura odpowiedział:

— Oczywiście, bardzo chciał bym. Najchętniej w partii Jontka w Halce... (—)

Telefony

• Przy petli tramwajowej na Ratajach znaleziono nieprzytomnego, z raną ciętą dzień 25-letniego K. T.

• W Liceum nr 4 w czasie gimnastyki, 15-letnia A. W. doznała rany szarpanej nogi.

• 37-letni W. H. z „Energoprojektu” nadział się na pilnik. Z raną kłutą płuć przewieziono go do szpitala.

• Straż Pożarna interweniowała wczoraj dwukrotnie. Przy ul. Grunwaldzkiej 112 zapaliły się rupecie w piwnicy. a Za Cytadela zapaliło się (z niewiadomych przyczyn) drzewo. (t)

Szlakiem dobrej roboty

Dokończenie ze str. 1

pracownika budowlanego — wznoszonego w czynie społecznym.

Niedawno powstały — również częściowo dzięki czynom — Ośrodek Szkolenia Zawodowego Kierowców, to placówka LOK-u, jakich w Polsce niewiele. I sekretarz i towarzyszące mu osoby, oglądali tu m.in. nowoczesne, skonstruowane dzięki inwencji pracowników LOK-u, pomoce naukowe. Jedną z nich — świetlna tablica, służąca do interpretacji znaków drogowych, ma znaleźć zastosowanie w DOSAF-ie (radziecki odpowiednik LOK-u).

W godzinach popołudniowych J. Szydlak przybył do Lisewa (gromada Ciemięrow), gdzie, dzięki wspólnemu wysiłkowi mieszkańców i żołnierzy, budowane są: droga o uciążliwej nawierzchni (trasa Lisewo, Krejów) i most na Prośnie. Ten ostatni, stawiany przez żołnierzy, w rekordowym tempie (3 tygodnie!), zastąpi wysłużoną kładkę i umożliwi wszechstronny rozwój gromady (np. dotychczas ze względu na złe warunki komunikacyjne, Lisewo nie było objęte kontrakcją).

Ciemierów i inne miejscowości nadwarciańskiego rejonu, do niedawna jeszcze dosłownie zabite deskami w szybkim tempie zaczynają odrabiać długie zaniechania. M. in.

drogą czynów społecznych, których inspiratorami są miejscowe organizacje partyjne. Dzięki ich inicjatywom, które znalazły poparcie całego społeczeństwa uzyskano imponujące rezultaty: czyny wartości setek tysięcy złotych (rozpoczęło się w 1956 roku od prac melioracyjnych wartości 350 tys. zł). O sprawach tych mówiono wiele na poszerzonym posiedzeniu Komitetu Gromadzkiego partii w Ciemięrowie — kolonii.

Zabierając głos w dyskusji I sekretarz KW stwierdził, że czyny te nie tylko określone wartości materialne. To także lekcja, sprawdzian obywatelskiej postawy. Takie rezultaty jak w Ciemięrowie osiągnąć mogą jedynie sementowane wiejskie kolektywy. Scenariusz w toku wspólnej pracy. Mówiąc o aktualnych zadaniach partii w zakresie rolnictwa J. Szydlak zwrócił uwagę m. in. na dwa problemy: usprawniania organizacji skupu i działalności wiejskiego handlu. W aspekcie tych spraw podkreślił także konieczność uczelnia na drobne lecz skuteczne bołackie dnia codziennego. Kończąc I sekretarz podziękował mieszkańcom za imponujące rezultaty, które stanowią wkład w dzieło budowy socjalistycznej Wielkopolski. (y)

GŁOS WIELKOPOLSKI redakcja: Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 19. Centrala tel. 11-21 łącz. wszystk. Kie dział. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka.

M.6

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Feliks Bilos.

Byłem kiedyś świadkiem dyskusji, jaka wywiązała się po odczycie na temat stosunków między państwem i Kościołem w Polsce. Brało w niej udział wiele osób, również wierzących, które z powagą wypowiadały się o potrzebie właściwego ukladania tych stosunków w oparciu o zasadę wolności sumienia i mówili o konieczności zgodnej współpracy wszystkich obywateli dla wspólnego dobra. Było tam również kilku ludzi, którzy jak kamień obraży traktowali każde słowo krytyki pod adresem części episkopatu i kleru. Gdy przytaczało konkretne przykłady nietolerancji, a także interesowności księdza, krzykali: „To kłamstwo! Nie szerzyć mitów o nietolerancji Kościoła!” — wydając w ten sposób mimo woli świadectwo fałszywemu, zaszczepionemu przez tych, którzy kształtowali ich poglądy na świat. Nie zda wali sobie sprawy, że te okrzyki były właśnie dowodem braku tolerancji.

Powie ktoś może, iż są to przypadki sporadyczne, nie świadczące jeszcze o tym, że w Kościele w Polsce występowało i występuje na szerszą skalę zjawisko niewłaściwego stosunku do innych wyznań i ludzi niewierzących. W pewnych kołach katolickich w naszym kraju panuje przekonanie, że nie ma potrzeby przenoszenia na nasz polski teren niektórych dyskusji toczących się w związku z Soborem Watykańskim. Żądania reformy

Trudne drogi tolerancji

Mity czy rzeczywistość?

Kościół, ułożenia po nowemu stosunków ze światem są — ich zdaniem — słuszne, może gdzie indziej, ale nie w Polsce. W naszym kraju bowiem Kościół — jak twierdzą — zajmuje słuszne stanowisko wobec niekatolików, kontynuując dobre swe tradycje.

Prawda jest, że idea tolerancji ma w naszym kraju niebyle jakie tradycje. Gdy w okresie wojen religijnych w całej niemal Europie palono na stosach heretyków, Polska udzieliła schronienia innowiercom uciekającym z krajów zachodnich. Nie zawsze tak jednak było. Nadszedł czas, kiedy z Polski uciekać musieli arianie. Problem polega więc na tym, do jakich tradycji się nawiązuje.

Zatem — katolicyzm polski cierpi, czy nie cierpi na chorobę braku tolerancji? Na schronienie, którego klasycznym przykładem może być taki np. tekst:

„W stosunku do heretyków, którzy błąd swój z uporem utrzymują i na szkodę dla innych dusz wbrew wyjaśnieniom Kościoła go szerzą — sprawiedliwość wymagałaby najsurowszych kar; ich grzech jest taką winą, która zasługuje nie tylko na wyłączenie z obcowania wiernych przez wy-

klęcie, ale i na takie osądzenie, jak inne zbrodnie przeciw bliźniemu i przeciw porządkowi publicznemu: bo większą zbrodnią jest zatrucie źródła wiary i narażanie dusz ludzkich na chorobę i śmierć, niżeli zatrucie studni, z której woda niesie śmierć tylko dla ciał tych, co z niej korzystają; i z tego tytułu... kara śmierci najzupełniej byłaby sprawiedliwą”.

W którym wieku i w jakim kraju — spyta być może czytelnik — pisano te słowa? Czy za czasów wielkiego inkwizytora Torquemady, kiedy w Hiszpanii spalono żywcem „za herezję” — jak obliczają historycy — przeszło 10.000 ludzi? Po cóż wywlekać z odległej przeszłości widmo tak zwyczajnie nietolerancji?

Otoż, niestety, słowa te zostały napisane nie tak dawno, bo w wieku XX. Pochodzą one z pracy ks. Kazimierza Lutosławskiego, wydanej w Warszawie w 1918 r. (Teologia, Wykład dla wykształconego ogółu, cz. II: Życie moralne, t. III). Autor nie rozprzeczając już co prawda, jak niegdyś wielcy inkwizytorzy, narzędzi mi tortur i katowskim toporem — ale, jak wynika z jego wynurzeń, tęsknił za dawnymi, dobrymi czasami. Kontynuatorzy Kazimierza Lutosław-

skiego do dnia dzisiejszego zabierają od czasu do czasu głos, unikając przy tym — przyznać trzeba — tak drastycznych sformułowań, jak tu cytowane. Duch nietolerancji panoszy się nie tylko gdzieś za morzami, za górami — lecz również w naszym kraju, popierany przez część episkopatu i kleru.

O tym, iż problem ten u nas istnieje świadczyć może nie tylko zdanie niekatolików, lecz także fakt, że światlejsi przedstawiciele polskiego duchowieństwa z troską wypowiadają się na temat stosunku katolików do ateistów, nie szczędząc przy tym ostrych słów. Warto tu przytoczyć opinię wyrażoną na łamach katolickiego „Tygodnika Powszechnego” (nr 29 z 18. VII br.) przez ks. Stanisława Kluza:

„Miłość chrześcijańska jeszcze do dziś uważana jest za rodzaj reguły obowiązującej tylko w stosunku do pewnego zamkniętego, ograniczonego grona: poza nim obowiązują prawo dżungli (...). Jeśli „odmienić” czy innowierca wzbudzi niechęć i podejrzenie, co mówić dopiero o niewierzącym. Z dawna wszyscy po cichu uważamy, że niewierzący jest kimś z rodzaju niższego gatunku istot, podłym maso- nem, knującym po cichu spisek na świat. Gdzie tu pokora chrześcijańska? (...) Eksperyment dialogu z niewierzącymi dopiero się zaczyna. Trudno przewidzieć, czy będzie on w pełni eksperymentem udanym, czy nie staną mu na przeszkodzie, jak wielu innym wielkim ideom, mała duszność, zła wola i ludzka niewierność. Zdaje się jednak, że w ciagle stającym się świecie stanowić on może małą, ale dynamiczną komórkę, z której promieniować będą miłość, ufność, zrozumienie. Ze przyczyni się on może do odrobienia straszliwych zaniechań, jakie na polu moralności międzyludzkiej zostawił nam do odrobienia Kościół minionego wieku. I minionej epoki”.

Czy te zaniechania zostaną przez Kościół w Polsce odrobione? Zależy to w znacznej mierze od tego, w jakim stopniu myśl odnowy katolicyzmu rzucona przez papieża Jana XXIII będzie wcielana w życie w naszym kraju przez episkopat. Czy zdobędzie się on na odwagę by przyznać, że jest coś do poprawienia, że so borowe dyskusje o tolerancji odnosiły się nie tylko do kraju Torquemady, lecz również do ojczyzny Kazimierza Lutosławskiego?

LESŁAW MARIUSZ

„Pomysłowi technologzy” z kaliskiej Rozlewni

ostatnim życzeniem wyrażonym na łożu śmierci przez jednego z monarchów była ponoć chęć napicia się polskiego piwa. Ta historyjka o znakomitej jakości produkowanego przez nas trunku, z pewnością nigdy by nie powstała, gdyby ów popularny napój zawsze preparowany był według receptury „Calisia-64”. Ściślej mówiąc na modłę kilku pracowników Wytwórni Wód Gazowanych, Rozlewni Piwa i Oleju — placówki należącej do kaliskiej PSS.

W trosce tylko o własną kieszeń w wymienionym zakładzie stosowano następującą recepturę: przed rozlaniem, z beczek do butelek 200 litrów piwa dodawano doń 15 litrów wody. Powstałe w ten sposób pozaevidencyjne nadwyżki piwa bez dowodów wydawane były z magazynu konwojentom, którzy doręczali je poza dokumentacją do sklepów. Oczywiście, nie bezinteresownie. W sumie „pomysłowi technologzy” uzyskali ponad 100.000 zł „zysku” kosztem klientów oraz zakładu, który pozbył się butelek i transporterów wartości 73.000 zł.

Wiekse straty — jak wykazało śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Wojewódzką — poniosła PSS w związku z aferą olejową. I tutaj poszkodowanymi byli konsumenci. Gang chcąc bowiem zmniejszyć niedobór oleju sojowego spowodował, że do butelek o takiej etykietce zostało rozlanych 10.000 kg tańszego oleju sojowego. Klienci nie zawiedli pokładanych w nich nadziei: kupując produkt tańszy po cenach produktu droższego zmniejszyli niedobór o 40.000 zł. Ostatecznie wyniósł on „tylko” 227.000 zł. Jedną z przyczyn tego niedoboru była kradzież oleju.

Dziesiątki skradzionych skrzyń wywożono z Rozlewni samochodami. Jakkolwiek w takich przypadkach ilość wywożonego towaru przewyższała ilość wykazaną w dokumentacji, którą posiadał kierowca, to jednak fakt ten nigdy nie wzbudził niczyjego podejrzenia. Nie mógł wzbudzić. Portier pełniący funkcję kontrolera przy wyjeździe z Rozlewni, kontrolował tylko pra-

cowników fizycznych. Samochody nie wzbudzały jego zainteresowania. I słusznie. Jakże mógł je kontrolować, a więc porównywać ilość wywożonego towaru z tym, co wykazuje dokumentacja skoro nie potrafiłby zapoznać się z treścią tej ostatniej. Nie umiał bowiem pisać i czytać...

Grubo się myli ten, kto sądzi, że powyższy fakt bez reszty umożliwił łatwe działanie gangu. „Zasług” w tym względzie nie można odmówić także zarządowi kaliskiej PSS. Oto pod koniec czerwca 1964 r. w Rozlewni ujawniono 47.000 zł manka (w rzeczywistości było kilka razy więcej). Suma ta widocznie była zbyt niska na to, by nabrać alarmującego wydźwięku. 47.000 zł nie zmobilizowało do przeanalizowania działalności Rozlewni i położenia kresu choćby niewłaściwemu obiegowi dokumentacji. W rezultacie w lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku 1964 roku, a więc już po ujawnieniu manka, gang działał nadal! Fakt ten nie wymaga chyba komentarza. Podobnie zresztą jak sprawa portiera. Jedno jest pewne: trudno sobie wyobrazić warunki jeszcze bardziej ułatwiające nadużycia.

M. Ł.

WIESŁAW ANDRZEJEWSKI

BEKIN z atolu Vanaranga

13

Von Rettel raz jeszcze poparzył na szalejący ogień. Wokół tonącego i buchającego płomieniami zbiornikowca, paliło się też morze. Rozlana ropa otaczała przecież statek szerokim kręgiem... Z takiego fajerwerków nie mogli się wycofać niepożądani świadkowie. Kapitan przekazał wskazówki Strobłowi i zszedł na pokład z poczuciem satysfakcji z rozwiązania skomplikowanej fali.

Ocean Indyjski był w tych okolicach wyjątkowo spokojny i uległy, niby wody stawu w upalny letni dzień. Na horyzoncie majaczyło pasmo żółto-sinich wybrzeży południowo-afrykańskiego lądu.

We wnętrzu okrętu podwodnego panował frudny do zniesienia żar. Wytrzymał w nim było tym ciężej, iż nikomu — prócz wachty służbowej w kiosku i przy karabinach maszynowych — nie wolno było przebywać na pokładzie ze względu na ewentualność nalychmiastowego zanurzenia. U-2470 kluczył w pobliżu wybrzeża oczekując znów na nocne ciemności, które miały osłonić jego manewry.

Kapitan von Rettel wyjaśniał w mesie Leutnantowi Bursche i szefowi działu maszynowego inżynierowi Weidelbergowi oczekujące ich zadanie.

— Przede wszystkim mapy. Mózg australijskich i całej zachodniej części Oceanu Spokojnego. Bez nich nie dołrzemy do Japonii. Jasne?

— Czy ten facet jest pewny? — zapytał z powątpiewaniem Bursche.

— Najzupełniej. Pracował z nami jeszcze w 35 roku. Zresztą macie broń... — kapitan prychnął krótkim uśmiechem.

— Mapy muszą być za wszelką cenę. Bursche czuł się w nowej roli trochę nieswojo. Inżynier zaś pomrukiwał tylko z potakiwaniem, przymykając od czasu do czasu powieki, nad którymi perliły się grube krople potu. Wydawał się bardzo zmęczony.

14

Z zapadnięciem nocy U-2470 podszedł możliwie najbliższej ujścia rzeki Umfolosi. Tam od jego burły odbiła mała, gumowa „dinghy” unosząc w kierunku wybrzeża dwóch ludzi.

Trzy dni i dwie noce minęły od chwili wyruszenia Weidelberga i Burschego na afrykański ląd. Co noc U-2470 podchodził na umówione miejsce spotkania i ciałe wracał z niczym. Kapitan von Rettel przemierzał w zdenerwowaniu pokład.

Trzeciej nocy, kiedy zdawało się, że znów czeka ich nowy dzień błądzenia w spiekocie i naprężeniu nerwów, słumiony gwizd i błysnięcie latarki oznajmiło o powrocie „dinghy”.

Jakież było zdumienie i wściekłość kapitana, gdy wyskoczył z niej tylko Bursche.

— Gdzie inżynier? — warknął groźnie von Rettel.

— Powiedział... Powiedział, że mu już zbrzydło.

— Co!

— Nadstawianie karku za cudze interesy i w ogóle wojna... — dokończył szeptem.

— Wyspa!

— Nie. Po prostu zafrzymał na szosie pierwszy samochód i pojechał do Durbanu.

— A mapy?

— Mapy są. — Leutnant wyciągnął przed siebie długi rulon.

Von Rettel nieco się rozchmurzył. Bursche nachylił się i szepnął coś kapitanowi do ucha. Ten znów się nasrostyl.

— Ile?

— Dałem mój złoty zegarek, sygnet i wszystkie dolary, które otrzymałem od pana kapitana. Resztę zabrał Weidelberg.

Kapitan zaklął i odwrócił się do swego pomocnika.

— Strob, obejmuj pan wachtę. Iść z całą szybkością kursem SE, żeby w ciągu nocy jak najbardziej oddalić się od wybrzeży.

(cdn)

Dnia 26 października 1965 r. zmarła we Wrocławiu po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczonego Olejami św., nasza najdroższa matka, teściowa, babcia, siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 71, sp.

FRANCISZKA LATOSIK
z domu SZŁAPKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29 bm., o godzinie 10.15 z kaplicy cmentarnej w Poznaniu, na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 10879g

Dnia 26 października 1965 r. zmarł nagle, długoletni pracownik i członek Spółdzielni Inwalidów im. Gen. K. Świerczewskiego w Poznaniu

Franciszek Głowiński

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29 bm., o godzinie 11.45 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W Zmarłym straciłmy dobrego spółdzielcę, cenionego i wzorowego pracownika oraz kolego.

POP Zarząd Rada Spółdzielni K7682

Dnia 27 października 1965 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, troskliwy ojciec, sp.

Stanisław Tomaszewski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm., o godzinie 12.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
ŻONA Z SYNEM I RODZINA
Poznań, Szmarzewskiego 14 m. 18. 10890g

Dnia 28 października 1965 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 72, sp.

Stanisława Jędrzyzak
z domu KALET

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm., o godzinie 10 z kaplicy nowego cmentarza, przy ul. Poznańskiej, w Swarzędzu.

W głębokim smutku pogrążony
MAŻ Z RODZINĄ
Swarzędz, ul. Dworcowa 2. 10005g

Praca

Sprzątaczką przyjmie po sadie w biurze lub w sklepie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 9578g.

Emeryta zatrudnienie przy czyni, ogrzewaniu willi i drobnych pracach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 9508g.

Dnia 27 października 1965 r. zmarła

Maria Wysiadała
członek Spółdzielni

W Zmarłej straciłmy sumienną oraz serdeczną Koleżankę.

Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29. bm., o godzinie 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

Rada Zarząd Pracownicy SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW „XX-lecia PRL” — POZNAN K7701

Dnia 27 października 1965 r. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, najkochanieszka, nigdy niezapomniana żona, matczynka, teściowa i ciocia, sp.

Walentyna Dobrzyńska
z domu SZTUK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm., o godzinie 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W najgłębszym bólu i żalu pogrążeni
MAŻ, CÓRKA, ZIEĆ I RODZINA
Poznań, ul. Piekary 9. 10889g

Dnia 27 października 1965 r. zmarła po ciężkiej i długotrwałej chorobie, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 88, sp.

Maria Szmańda
z domu KIERBLEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm., o godzinie 8.45 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni
CÓRKA, SYN Z RODZINĄ
Poznań, ul. Belwederska 35 m. 2. 10910g

Bielniarnia dam pracę w domu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 9511g.

Zaopiekuję się 1-2 dziećmi na 8-10 godzin, dzień i w siebie w domu. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 9579g.

LoKale

Przyjmę na pokój jednego pana. Poznań - Złoty Lisek, Górka 17. 9699m

Małżeństwo, przyjmie do zorstwa z mieszkaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 9777m.

Dnia 27 października 1965 r. zmarła po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., matka najdroższa żona i matka, przeżywszy lat 53, sp.

Helena Linke
z domu SOLAREK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm., o godzinie 13 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni
MAŻ, CÓRKA I RODZINA 10889g

Dnia 25 października 1965 r. zginęła śmiercią tragiczną w katastrofie autobusowej pod Skwierzyną nasza ukochana żona, matka i najlepszy przyjaciel, sp.

Hanna z Długoleckich MILIANOWA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm., o godzinie 14.30 na cmentarzu na Junikowie.

Nabożeństwo żałobne, odprawione zostanie dnia 2 listopada br., o godzinie 8 w kościele parafialnym Św. Jana Wianney na Solcu.

O tym zawiadamiają nieutuleni w żalu
MAŻ, CÓRKA oraz RODZINA 10897g

dział RADIO i TELEWIZJI

RADIO — PROGRAM I: 8.05 Muzyka i aktualni.; 8.35 Muzyka klasyczna; 9 Aud. dla klasy XI „Młoda Polska”; 9.30 Przebieg Cole Portera gra Orkiestra Michel Legrand; 9.40 Dla przedszkoli aud. słowno-muz. pt.: „O upartym kotku”; 10 Fryderyk Chopin — suita baletowa; 11 Dr Zabiński przed mikrofonem; 11.10 Koncert ork. rozrywk.; 12.25 Rolniczy kwadrans; 13 Aud. dla klas I i II z cyklu: „Z piosenka jest nam wesoło”; 13.40 Swojskie melodie; 14 „Pierwsza miłość wielkiego człowieka” opow. M. Ganiń; 14.15 Z muzyki hiszpańskiej; 15.05 Audycja dla uczniów szkół średnich; 15.30 „Rozmaitości muzyczne”; 16.10 Młodzieżowe studio „Rytm”; 16.35 Progr. młodzieżowy; 17.05 Kultura pilnie poszukiwana; 17.25 Paul Dukas: Poemat taneczny „La Peri”; 17.45 Radiowy Poradnik Językowy; 18.05 Uniwersytet Radiowy; 18.20 Koncert dnia — „W poszukiwaniu ulubionej melodii”; 19.15 Ze wsi i o wsi; 19.30 „Nadwiślańska opowieść” aud. dok. w 21-rocznicę boju partyzanckiego pod Chotczą; 20.35 „W leśniczówce” i inne humoreski J. Huszczy; 21.05 Graja ork. tan.; 21.35 Reportaż literacki; 21.55 Z cyklu: „Sonaty skrzypcowe Beethovena”; 22.23 Muzyka; 22.35 Notatnik kulturalny; 22.45 Radiowy kurs jęz. rosyjskiego; 23.15 Koncert Chóru Chłopińskiego i Męskiego pod dyr. St. Stuliersza; **WIADOMOŚCI:** 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 18, 20, 23.

PROGRAM II: 7.45 Piosenka dnia; 7.50 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 8.15 Radiowy kurs jęz. franc.; 8.35 „Z wokandy” aud. J. Butejkis; 8.55 Ulubione tanga; 9.05 Koncert dnia; 9.50 Publicystyka międzynarodowa; 10 Od melodii do melodii; 10.40 Z życia ZSRR; 11 Wiosna muzyka operowa; 11.45 Reportaż PZ; 12.20 „Romantyczny” fragm. autob. pow. N. Hikmeta; 13.45 Muzyczny tydzień Poznania; 14 Soliści w muzyce rozrywkowej; 14.30 Mówi Technika; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Melodie na organach Hammond; 15.10 Recital fortepianowy L. Galona; 15.30 Dla dzieci „Przygodę młodego liska”; 17.12 Z życia poznańskich szkół muzycznych; 17.38 Aud. sportowa pt. „POSTIWI”; 18.45 „Klub Entuzjastów Nowoczesności”; 19.05 Muzyka i aktualności; 19.30 Koncert symfoniczny; 20.16 „Nie zlekceń się” opow. E. Stachury; 22.04 „Odnalezienie rodziny” fragm. pow. I. Brada; 22.34 Muzyka rytmów i melodii tan.; 23.05 Radiowe Studio Piosenki; **WIADOMOŚCI:** 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.06, 16, 19, 21.34, 23.50.

TELEWIZJA: 12 Dla szkół — dla klas IV — „Stolica Dolnego Śląska — Wrocław”; 16.40 Powtórzenie 32 lekcji jęz. angielskiego; 17 Wiadomości; 17.05 „Miś z okienka”; 17.20 Dla dzieci — „Czarodziejski dywan”; 17.40 „Radar” — wojskowy tygodnik filmowy; 17.50 Film z serii „Podwodne przygody”; 18.20 Wszelchnia TV; 18.50 „Korabiewcy”; 19.10 „Wielokropek”; 19.30 Dziennik i dobranoc; 20 „Echo Tygodnia”; 20.15 „Ptak” — komedia Jerzego Szaniawskiego, transmisja z Teatru Ateneum; 22 „10 minut recenzji”; 22.10 Dziennik.

